

„Bądź wola Twoja” – współdziałanie z Bożym zamierzeniem

Bądź wola Twoja jako w niebie tak i na ziemi
γενηθήτω τὸ θέλημά σου, ὡς ἐν οὐρανῷ καὶ ἐπὶ γῆς·

יְהִי רְצוֹנְךָ בָּאָרֶץ כַּאֲשֶׁר בַּשָּׁמַיִם:

(Mat. 6:10)

Modlitwa Jezusa ma przede wszystkim znaczenie liturgiczne, ale ma ona również teologiczną treść. Cztery pytania, a może nawet pięć, które wynikają z tego fragmentu modlitwy Jezusa:

1. Czy można powiedzieć, że zło, na które Bóg dozwala, dzieje się za Jego wolą?
2. Czy wola Boża jest już w niebie, a modlimy się tylko o to, by działa się również na ziemi?
3. Co tak konkretnie jest wolą Boga w odniesieniu do Jego stworzenia?
4. Czy wola Boża jest z góry ustalona, czy też może podlegać zmianom?
Inaczej mówiąc: Czy modlitwa ta oznacza jedynie zrozumienie i akceptację woli Bożej, czy też możemy ją aktywnie współkształtować?
5. Podsumowanie: W jaki sposób możemy współdziałać z Bożym zamierzeniem?

Zagadnienie 1.

Modlitwa o to, by działa się Boża wola zawiera w podtekście myśl, że możliwa jest taka sytuacja, w której ta wola się nie dzieje. Czy to możliwe? Wydaje się przecież, że Bóg kontroluje wszystkie sprawy dziejące się na ziemi. Dla potwierdzenia podamy tylko trzy miejsca, które to wyraźnie poświadczają.

Mat. 10:29-30 NB: Czyż nie sprzedają za grosz dwu wróbli? A jednak ani jeden z nich nie spadnie na ziemię **bez** [woli] **Ojca waszego**. Nawet wasze włosy na głowie wszystkie są policzone. Nie bójcie się; jesteście więcej warti niż wiele wróbli.

Izaj. 45:7: Który czynię światłość i stwarzam **ciemności**; sprawuję pokój i stwarzam **złe**.

Ijoba 2:6: NB Rzekł Pan do szatana: Oto jest [Ijob] **w twojej mocy**, tylko jego życie zachowaj.

Te trzy miejsca Biblii dowodzą, że Bóg kontroluje również złe rzeczy, które dzieją się na świecie, oraz sprawy, które mogłyby się wydać z punktu widzenia Jego planu mało istotne. Czy to jednak oznacza, że są one zgodne z Jego wolą? Czy modląc się, by działa się Boża wola, mamy na myśli, że obejmuje ona również te złe rzeczy, które dzieją się pod Jego kontrolą? Na przykład, czy modlimy się o to, by Pan pozwolił Szatanowi kusić wierzącego? Czy Pan Bóg rzeczywiście podejmuje osobną decyzję w sprawie każdego wypadającego nam włosa? W odpowiedzi na to pytanie z pomocą przychodzi znaczenie słów oryginalnych używanych na określenie „woli”.

Greckie *thelema* Strong 2307 – pochodzi od *chcieć* (życzyć sobie, mieć upodobanie) i oprócz „wola” znaczy również: pragnienie, upodobanie.

Hebrajskie *racon* Strong 7522 – to co przyjemne, to co miłe, to co się podoba, upodobanie, życzliwość, łaskawość, przychyłność, wola, życzenie

Słowo to ma wyraźnie pozytywne zabarwienie. Jest to aktywna forma życzenia sobie czegoś. Czym innym jest z czymś się godzić, tolerować coś, a czym innym czegoś pragnąć, życzyć sobie, mieć w

czymś upodobanie. W tym sensie z całym przekonaniem możemy stwierdzić, że Bóg nie ma upodobania w tym, co złe, szkodliwe, a nawet nieprzyjemne. Choć karze swoje dzieci, to przecież jest o Nim napisane, że nie znajduje w tym przyjemności:

Ezech. 18:23 NB: Czy rzeczywiście mam upodobanie w śmierci bezbożnego – mówi Wszechmocny Pan – a nie raczej w tym, by się odwrócił od swoich dróg i żył?

Mamy co prawda napisane, że wola Bożą może być nasze cierpienie:

1 Piotra 4:19 NB: Przeto i ci, którzy cierpią według woli Bożej, niech dobrze czyniąc powierzą wiernemu Stwórcy dusze swoje.

Ale to być może sytuacja absolutnie wyjątkowa, gdy negatywny czynnik cierpienia wykonuje pozytywną pracę. Znoszenie przeciwności może być rodzajem treningu, który rozwija nasze duchowe siły i w tym sensie jest pozytywne i może jak najbardziej być wolą Bożą.

Również w sprawach codziennych, takich jak wypadanie włosów czy ginięcie wróbli, wydaje się, że mowa Jezusa jest obrazowa. Bóg stworzył prawa, które sterują procesami naturalnymi. Nie potrzebuje podejmować odrębnych decyzji w sprawie każdego wróbla i włosa, gdyż prawa przyrody i biologii sterują za Jego przyzwoleniem tymi codziennymi sprawami. Niektóre z tych praw zostały zniekształcone przez grzech. Bóg ma też możliwość doraźnej ingerencji. Jednak na ogół stworzone przez Niego prawa przyrody działają w sposób celowy i zamierzony, osiągając zakładane skutki.

Podsumowanie 1: Po pierwsze: Bóg stworzył prawa, które kierują większością spraw materii i ducha. W sensie ogólnym można więc powiedzieć, że ich poprawne działanie jest wolą Bożą, ale wygląda na to, że nie musi On podejmować odrębnych decyzji w każdej drobnej sprawie.

Po drugie: Bóg nie życzy sobie zła, nieszczęścia i grzechu. Nie jest to Jego wola. Pragnie On, by ludzie się nawracali i żyli, a nie grzeszyli, cierpieli i umierali. W związku z tym modląc się o to, by działa się Jego wola, włączamy się w nurt Jego pragnień dobra, szczęścia i piękna; także poprawnego działania praw przyrody i biologii. Jest bowiem całkiem możliwe, a nawet częste, że wiele rzeczy na tej ziemi nie dzieje się zgodnie z Bożą wolą. Na niektóre z nich Bóg świadomie dozwala, toleruje je, wykorzystuje nawet do swoich dobrych celów, inne są po prostu dziełem złych ludzi oraz upadłych istot duchowych i Bóg nie ma z nimi nic wspólnego. Nie miesza się do nich. Modląc się, by działa się Jego wola, wyrażamy pragnienie, by Jego stworzenie, poczynając oczywiście od nas samych, jak najczęściej postępowało zgodnie z Bożymi pragnieniami.

Zagadnienie 2.

Jest to klasyczne pytanie: Czy wola Boża dzieje się już w niebie, a modlimy się jedynie o to, by na wzór tego wykonywała się również na ziemi, czy też prosimy, aby i w niebie, i na ziemi, działa się to, w czym Bóg ma upodobanie. Niestety przekazany nam przez Ewangelistów tekst nie udziela jednoznacznej odpowiedzi na to pytanie. Zwolennicy pierwszego poglądu chętnie dodają do tego fragmentu modlitwy słowo „jest”: „Jako **jest** w niebie, tak i na ziemi”. Choć słowa tego nie ma w oryginalnym tekście greckim i zapewne nie było go w hebrajskim oryginale, który Jezus przekazał uczniom, to mimo wszystko stwierdzenie „jako w niebie tak i na ziemi” nie wyklucza myśli, że w niebie już dzieje się wola Boża.

Możliwe jest jednak także inne zrozumienie tego tekstu – że modlitwa ta jest prośbą o to, by wola Boża działa się zarówno w niebie, jak i na ziemi. Wydaje się, że w niebie mieszka Bóg i aniołowie, i

że wszystko dzieje się tam według Jego woli. Z drugiej jednak strony wiemy, że istnieli tacy aniołowie w niebie, którzy się zbuntowali. Ktoś jednak powie, że już ich w niebie nie ma, gdyż zostali z niego wyrzuceni i związani łańcuchem ciemności w tartarze. Będzie miał oczywiście rację. Jednak mimo to apostoł Paweł pisze, że „bój toczyliśmy nie z krwią i z ciałem, lecz z nadziemskimi władzami, ze **zwierzchnościami**, z władcami tego świata ciemności, ze złymi duchami **w okręgach niebieskich**” (Efezj. 6:12 NB). Również w innym miejscu pisze on, że Jezus usiadł po prawicy Bożej: „Ponad wszelką nadziemską władzą i **zwierzchnością**, i mocą, i panowaniem” (Efezj. 1:21 NB) używając tych samych określeń, które w poprzednio cytowanym miejscu oznaczają złe moce przeciwstawiające się dzieciom Bożym. Wynika z tego, że nie wszystko w duchowych „okręgach niebieskich” poddane jest woli Bożej.

Są też inne niebiosy, te ziemskie, te które mają być stopione w ogniu Dnia Pańskiego: „Ale terazniejsze niebo i ziemia mocą tego samego Słowa zachowane są dla ognia” (2 Piotra 3:7 NB). W nich również nie dzieje się wola Boża, a powinno być naszym pragnieniem, by się działa. Również i to może wchodzić w zakres prośby: „Bądź wola Twoja” – aby nad ziemią zostały ustanowione takie duchowe władze, w których będzie realizowana wola Boża.

Podsumowanie 2: Skłaniamy się zatem do wniosku, że Jezus kazał nam się modlić o to, by zarówno niebo, jak i ziemia zostały poddane woli Bożej, co na razie nie jest jeszcze aktualną rzeczywistością. Mamy w Biblii słowa apostoła Pawła, które dowodzą, że zamierzeniem Bożym jest pojednanie z sobą w Chrystusie również tego, co jest w niebiosach. I to również powinno być naszym pragnieniem i dążeniem:

Kol. 1:19-20: Ponieważ się upodobało Ojcu, aby w nim wszystka zupełność mieszkała. I żeby przezeń z sobą pojednał wszystko, uczyniwszy pokój przez krew krzyża jego; przezeń, mówię, tak to, co jest na ziemi, jako i to, co jest na niebiesiech.

Zagadnienie 3.

Werset ten płynnie wprowadza nas w trzecie zagadnienie: Co tak naprawdę jest wolą Bożą w odniesieniu do Jego stworzenia. Równoległy werset do zacytowanego powyżej brzmi następująco:

Efezj. 1:9-10 NB: Oznajmiwszy nam według upodobania swego, którym go uprzednio obdarzył, tajemnicę **woli** swojej, aby z nastaniem pełni czasów wykonać ją i w Chrystusie połączyć w jedną całość wszystko, i to, co jest na niebiosach, i to, co jest na ziemi.

Ze zdania tego wynika, że wolą Bożą jest pojednanie wszystkiego, co na niebie i na ziemi. Jeśli połączymy te słowa z cytowaną wcześniej wypowiedzią z Kol. 1:19-20, to przekonamy się, że chodzi o połączenie w jedną całość w Bogu przez Chrystusa wszystkiego, co znajduje się w niebie i na ziemi.

Wolą Bożą jest zatem, by kiedyś wszyscy byli zjednoczeni i połączeni z Bogiem. Oznacza to pojednanie między ludźmi i pojednanie z Bogiem. Celem Bożym jest więc pokój między ludźmi i pokój ziemi z niebem. A także ostatecznie pokój całego stworzenia ze Stworzycielem.

Inny słynny werset, który objawia nam tajemnicę woli Bożej, zapisany jest w

1 Tes. 4:3-4,6 NB: Taka jest bowiem wola Boża: **uświęcenie** wasze, żebyście się powstrzymywali od wszeteczeństwa, aby każdy z was umiał utrzymać swe ciało w czystości i

w poszanowaniu, (...) aby nikt nie dopuszczał się wykroczenia i nie oszukiwał w jakiegokolwiek sprawie swego brata.

Często uważa się, że słowa te dotyczą tylko naśladowców Chrystusa, do których bezpośrednio zwraca się Apostoł. Wydaje się jednak, że takie same wymagania były postawione Izraelitom, a w związku z tym zawarte również zostaną w Nowym Przymierzu, którym objęte będą wszystkie narody.

Wolą Bożą jest uświęcenie ludzi, czyli moralne, powściągliwe życie, które pełne jest godności, szlachetności, czystości, które jest uczciwe względem bliźnich. Powstrzymywanie się od wszeteczeństwa oznacza nie tylko czystość cielesną, ale także, a może nawet przede wszystkim wierność duchową – powstrzymywanie od czczenia czegokolwiek innego niż Bóg, Jego Syn i ich przykazania. Taka świętość miała cechować Izraelitów. Obecnie obowiązuje naśladowców Jezusa – choć oni mają ponad to jeszcze wyższe zobowiązania ofiarnicze – a w przyszłości obejmie wszystkich ludzi.

Taka definicja woli Bożej, jako pojednania Stworzenia ze Stwórcą oraz świętości człowieka, jest jednak bardzo ogólna. Oczywiście wynikają z niej bardzo szczegółowe wnioski dla wierzących: dążenie do jedności i do świętości, ale jednak nasze poszukiwanie woli Bożej, zarówno w odniesieniu do wielkich Bożych zamierzeń epokowych, jak i szczególnie w odniesieniu do naszej codzienności, dążą do poznania większej ilości detali. Chcielibyśmy wiedzieć, czy wybrać ten zawód, czy inny, czy ożenić się z tą kobietą, czy inną, czy podjąć taką decyzję czy inną. Marzymy o Urim i Tumim, które podpowiedziałyby nam, co byłoby dla nas najwłaściwsze, zarówno w sprawach osobistych jak i zborowych, czy ogólniej społecznych. Ale nie mamy takiej wyroczni. Nie mieli jej także wbrew pozorom Izraelici. Urim i Tumim pomagało podjąć najważniejsze decyzje narodowe, ale nie była to wyrocznia Sybilli, gdzie każdy człowiek mógł zapłacić parę groszy, by dowiedzieć się, czy planowane przedsięwzięcie przyniesie mu sukces, czy nie. Nie można było zapytać Urim i Tumim o to, czy siał jęczmień czy pszenicę, czy może lepiej uprawiać cebulę. Na to Pan Bóg dał człowiekowi swoje Prawo i zdrowy rozsądek.

Jednak Biblia zdradza nam pewne szczegóły odnośnie tego, co jest Bożą wolą. Po pierwsze w dziele pojednania wszystkiego z Bogiem możemy z Biblii dowiedzieć się, jaka jest wola Boża, że kiedyś przed wiekami wybrał On Abrahama, że dał mu obietnicę rozmnożenia w wielki i potężny naród, który odziedziczy ziemię Kanaan, że naród ten wyda nasienie, w którym błogosławione będą wszystkie inne narody; że potem Bóg powołał Mojżesza, któremu przekazał na górze Synaj wspaniałe Prawo, które miało rządzić umysłami, uczuciami i postępkami ludzi. Następnie ustanowił Dawida królem, aby jego potomek mógł stać się królem całego świata. Potem dawał proroków, którzy zapowiadali przyjście owego szczególnego Pomazańca oraz powołanie jego naśladowców ze wszystkich narodów. Aż przybył Jezus jako Mesjasz i oddał swoje życie za wszystkich ludzi, a Bóg w nagrodę wybrał Mu wspaniałą Oblubienicę złożoną z tysięcy naśladowców, którzy Go kochają i idą wszędzie, gdzie On idzie. Przy zakończeniu tego wyboru miał w Ziemi Obiecanej zostać ponownie zgromadzony Izrael po to, by Mesjasz mógł wśród Bożego ludu ustanowić swoje królestwo, w którym po błogosławieństwo będą mogli sięgnąć wszyscy żyjący wówczas na ziemi ludzie, a także ci, co powstaną z grobów. Wolą Bożą jest także, by odbył się sąd wszystkich ludzi, żywych i tych powstałych z grobów, polegający na ocenie ich życia oraz zadaniu im adekwatnych kar, ale jednocześnie udzieleniu pochwał, a także zastosowanie odpowiedniego procesu wychowawczego, który doprowadzi ich do doskonałości. W owej pracy pomocy będą im udzielali Jezus, Jego wierni i zwycięscy naśladowcy, a także wcześniejsi bohaterowie wiary, których Bóg obdaruje lepszym zmartwychwstaniem. Taka jest ogólna wola Boża w odniesieniu do ludzkości. Rozumiejac ją łatwiej jest nam uszeregować poszczególne fakty i zdarzenia, które obserwujemy wokół.

Po drugie wolą Bożą względem nas jest pokój i świętość. Oznacza to, że nie powinniśmy się kłócić, dzielić rodzin, społeczności religijnych i cywilnych, że powinniśmy wykonywać naszą część zobowiązań społecznych, gdyż niesprawiedliwość burzy pokój, wywołuje konflikty. Świętość oznacza, że powinniśmy odpowiednią część czasu, uwagi, uczuć, myśli, ale także majątku przeznaczać na sprawy Boże, takie jak modlitwa, zapoznavanie się z Biblią z teorią Bożych spraw, medytowanie nad tymi prawdami, tak by przenikały do naszych myśli i uczuć. Oznacza też, że powinniśmy prowadzić czyste życie, pozbawione pożądliwości, grzechu, niemoralności, samolubstwa i innych przykrych uczuć. Są to ogólne zasady, które trudno czasami osadzić w konkretnych realiach – czy wykonując taki, a nie inny zawód, jestem w stanie budować pokój i rozwijać swoją świętość, czy nie. Czy budując taki, a nie inny dom, wybierając taką, a nie inną żonę, rzeczywiście kieruję się zasadami pokoju i osobistej świętości, czy też jednak swoimi upodobaniami i pożądliwościami, które analizujemy tylko pod kątem tego, czy nie są sprzeczne z Bożą wolą. Jeśli jednak prawdą jest to, co powiedzieliśmy wyżej, to nie wszystko, co jest niesprzeczne z Bożym zamierzeniem, jest zgodne z Jego wolą.

Jezus dał przypowieść o dwóch synach (Mat. 21:28-31). Ojciec posyłał ich obu do pracy w winnicy. Jeden obiecał, że pójdzie, ale nie poszedł, drugiemu się nie chciało, ale jednak poszedł i pracował. Na koniec Jezus zapytał słuchaczy, który z tych synów wykonał wolę ojcowską. Wszyscy zgodnie orzekli, że ten drugi. Pierwszy syn być może nie robił niczego, co byłoby niemile widziane przez ojca. Zajął się swoimi sprawami, które w innych okolicznościach nie byłyby wcale złe. Może leżał na trawie w ogrodzie. Leżenie w cieniu figi nie jest grzechem. Jednak odpoczywanie wtedy, gdy ojciec potrzebuje pomocy w winnicy, oznacza brak wykonania jego woli. Oznacza to, że możemy czynić rzeczy, które same z siebie nie są grzeszne i szkodliwe, a jednak nie wykonywać woli Bożej.

Podsumowanie 3: Wolą Bożą jest pojednanie stworzenia między sobą oraz pojednanie go przez Chrystusa z sobą. Wolą Bożą jest też uświęcenie ludzi. Z tych założeń wynika dążenie do pokoju i świętości u każdego, kto modli się, by działa się wola Boża w niebie i na ziemi. Dość często zdarza się tak, że modlimy się bądź wola Twoja, wszędzie, w niebie i na ziemi, ale nie w moim zborze, nie w moim domu, nie w moim portfelu i nie moim sercu. Powinniśmy sobie jak najczęściej uświadamiać, że mój zakład pracy, moje sąsiedztwo, mój zbór, moja rodzina i ja sam, to także część ziemi, że ziemia nie kończy się na granicy mojej działki. Być może mamy nawet aspiracje, by stać się kiedyś częścią duchowego nieba, w którym również powinna działać wola Boża. Jeśli tak, to powinniśmy już dzisiaj dążyć do tego, by to, o czym myślimy i co robimy zgodne było z Bożymi pragnieniami, życzeniami i marzeniami. Nie wystarczy, żeby nie było sprzeczne z Bożym prawem. Powinniśmy się starać spełniać Boże życzenia, a nie tylko nakazy.

Zagadnienie 4.

Z jednej strony modlimy się o to, by działa się wola Boża, z drugiej jednak wyrażamy w naszych modlitwach pewne życzenia. Oczywiście zawsze staramy się dodawać słowa, których nauczył nas Jezus: Nie moja, lecz Twoja niech się dzieje wola. Jeśli staramy się o jakąś pracę, usiłujemy dostać się na jakieś studia, zdać jakiś egzamin, przy czym po wykonaniu naszych obowiązków reszta zależy trochę od przypadku, losu, szczęścia, to czasami odważamy się prosić: „Panie, jeśli nie miałbyś nic przeciwko temu, jeśli nie uważałaś, że coś takiego nie jest dla mnie odpowiednie, to proszę daj mi to, czego pragnę. Ale jeśli uważasz inaczej, to oczywiście zgodzę się z Twoją decyzją.” Tego rodzaju modlitwy są z pewnością właściwe, bo tak przecież modlił się Jezus o odsunięcie od Niego kielicha gorzkich cierpień, i został wysłuchany, dlatego że pozostawił Ojcu wybór, mówiąc: „*Jeśli nie może mnie ten kielich minąć, żebym go pił, niech się stanie wola twoja*” (Mat. 26:42).

W tym wypadku Bóg nie zmienił zdania. Ale mamy w Biblii i takie przykłady, że Bóg zmienił swoją pierwszą decyzję. Najślynniejszy z nich to oczywiście modlitwa Hiskiasza (Ezechiasza), któremu prorok oznajmił wyrok Boży, że nie podniesie się już z choroby i umrze. Hiskiasz jednak płakał i wołał do Pana, który zawrócił proroka, by oznajmić królowi zmianę wyroku i przedłużenie jego życia o piętnaście lat. Również w wypadku zamiaru wygładzenia Izraela po grzechu ze złotym cielcem wydaje się, że Bóg zmienił swoją wolę na prośbę Mojżesza.

Czasami wygląda to tak, jakby Bóg miał jakiś plan, ale mimo wszystko czekał na życzenia wyrażone przez Jego przyjaciół, by móc je spełnić. Bóg zamierzał zlitować się nad narodem izraelskim w niewoli pod warunkiem, że się nawrócą (5 Mojż. 30:1-4). Salomon jednak w swojej modlitwie w czasie poświęcenia świątyni prosi, by Bóg ulitował się nad wygnańcami wtedy, gdy będą Go o to błagać z ziemi wygnania, zwracając się w stronę świątyni (1 Król. 8:46-50).

Takie postępowanie rozwija zdolność wierzących do aktywnego współdziałania z Bożym zamierzeniem. Gdybyśmy znali zamierzenie Boże i otrzymali je w postaci drobnych, szczegółowych poleceń, które otrzymujemy na kartce codziennie rano przed śniadaniem, to byłibyśmy sprawdzani tylko z siły woli i dyscypliny. Przez całą wieczność w każdej sytuacji musielibyśmy być pouczeni, co należy zrobić. Bóg najwidoczniej jednak chciał nauczyć swoje dzieci pewnej samodzielności, umiejętności podejmowania dobrych decyzji, które zgodne są z naturalnymi i ustanowionym prawami Bożymi oraz wplatają się w Jego ogólne zamierzenie.

To właśnie dlatego nie wszystko napisane jest dokładnie. Ani teoria, ani tym bardziej praktyka nie jest przez Boga zdefiniowana w szczegółach. Pozostawia On swoim przyjaciołom i dzieciom sporo swobody, skłonny jest dostosowywać się w miarę możliwości do ich oczekiwań, o ile nie stoją one w sprzeczności z Jego zasadami i zamierzeniami.

Żydzi pewien interesujący sposób modlenia się. Niektóre z ich modlitw zaczynają się od bardzo podobnych słów, jak te, których nauczył nas Jezus: „Jehi Ratzon” – niech będzie Twoją wolą... i tutaj następuje lista życzeń modlącego się. Nie jest to modlitwa o to, by Bóg spełnił czyjeś prośby wbrew sobie, ale aby zmienił zdanie, o ile to tylko możliwe. Na pierwszy rzut oka wygląda to dość odważnie, ale tak naprawdę za prośbą taką kryje się wielki szacunek dla Wszechmogącego. Nie próbujemy robić czegoś po swojemu, tylko uzgadniamy nasze życzenia z Bogiem. Mówimy Mu, chciałbym zrobić to i to, ale z Twoim błogosławieństwem, chciałbym, żebyś mnie poparł w tych planach, żebyś miał na tę sprawę takie same spojrzenie jak ja.

Chrześcijanie czasami skłonni są okazywać nieco inną postawę. Uważają, że ponieważ ćwiczą się w uległości i cierpliwości w znoszeniu przeciwności losu, to powinni biernie akceptować wszystko, co nas spotyka, bez podejmowania prób zmiany swego losu. Odważamy się nawet mówić, że to Bóg zsyła na nas pewne cierpienia dla naszego doświadczenia, podczas gdy to, co się dzieje, może być na przykład skutkiem naszych własnych błędów lub nieprawości innych ludzi. Czy to jest wolą Bożą? Niekoniecznie. Być może Bóg tylko toleruje pewne sprawy, pozostawia je na razie bez reakcji.

Taka postawa dobrze uwidacznia się w zdaniu: „Pan jest, co dobrego w oczach Jego niechaj czyni”. Pamiętajcie, kto powiedział te słowa i w jakich okolicznościach? Heli, gdy Samuel obwieścił mu wyrok Boży na niego i jego dom. Zamiast paść na kolana, żałować, próbować coś zmienić, proponować Bogu jakieś rozwiązania, Heli biernie godzi się ze swym losem. To nie jest właściwe nastawienie.

Przyznam, że mnie bardziej podoba się postawa aktywna polegająca na próbach odgadywania woli Bożej i przedstawianiu naszych wyobrażeń Bogu z pytaniem, czy to, co jest pragnieniem naszego

serca, co wydaje nam się słuszną reakcją na daną sytuację, właściwym działaniem, mogłoby też być Jego wolą względem nas.

Dotyczy to nie tylko naszych spraw osobistych, ale także rodzinnych, społecznych, zborowych. We wszystkich sprawach powinniśmy szukać rozwiązań, które mogłyby wydawać się zgodne z Bożym zamierzeniem i następnie przedstawiać je Bogu w modlitwach z zastrzeżeniem, że gdyby Jego wola była inna, niż nasze wyobrażenia, to gotowi jesteśmy w każdej chwili dostosować się do Jego planów.

Taką samą postawę można też stosować w odniesieniu do wielkich zamierzeń Bożego planu. Ktoś pomyśli, że to przecież niemożliwe, by Bóg zmieniał swoje wspaniałe plany na prośbę człowieka. Ale dlaczego właściwie nie. Pan Bóg nie planował wcale mieć świątyni w Jerozolimie, a Dawid przekonał Go do tego pomysłu. Oczywiście my nie jesteśmy Dawidami. Ale wzór tej postawy możemy stosować w naszym myśleniu, odczuwaniu, w modlitwach.

Możemy sobie wyobrażać, co powiedziałbym Bogu, gdyby zapytał mnie o moje zdanie w jakiejś ważnej kwestii. Na przykład, w jaki sposób ma zareagować na agresywne działania bojowników ISIS w Iraku? Czy można je do czegoś wykorzystać, czy powstrzymać. Czy też może w ogóle się nimi nie zajmować, bo to są wewnętrzne sprawy muzułmanów i jeśli chcą się zabijać, to niech się wymordują. W miarę naszej wiedzy, zainteresowań, możemy sobie próbować wyobrażać, co byłoby w takiej czy innej sprawie zgodne z wolą Bożą. Być może takie poglądy, jeśli mamy do nich przekonanie, można nawet próbować wyrazić w modlitwie jako życzenie, w rozmowach jako pragnienie naszych serc.

Oczywiście możemy po prostu ogólnie powiedzieć, że chcielibyśmy, żeby wszyscy ludzie byli szczęśliwi i żyli w pokoju. Ale gdyby nas ktoś, albo nawet sam Bóg, zapytał, w jaki sposób należy to osiągnąć? Czy mielibyśmy jakiś pomysł. Nie w oparciu o świecką wiedzę i informacje z gazet i telewizji, albo przede wszystkim na podstawie zasad biblijnych i praw natury stworzonej przez Boga. Myślę, że jako aktywni słudzy powinniśmy być kreatywni, szukać rozwiązań, proponować je Bogu i próbować je nawet stosować we własnym życiu na próbę, czy są praktyczne.

Przykład takiej postawy, wyrażonej w poetyckiej formie znalazłem w pewnym tekście piosenki napisanej przez człowieka, który nie jest bardzo religijny. Jest Żydem, ale chyba nie bardzo wierzącym i praktykującym. Ponieważ jednak został wychowany w środowisku żydowskim, to pewnego razu napisał pewien na wskroś religijny tekst, modlitwę nawet, można by powiedzieć, której kluczem są właśnie słowa: „If it be your will” – jeśli to było Twoją wolą, to... i tutaj wyrażone są pragnienia i marzenia poety pieśniarza.

Zamiast podsumowania tego punktu posłuchajcie piosenki. A w zasadzie możecie nie słuchać, tylko w tym czasie sami pomarzyć, pomyśleć, co zmienilibyście na tym świecie, żeby było piękniej, mądrzej i sprawiedliwiej.

Jeśli wola twa

http://www.youtube.com/watch?v=Z_Qk_4emjEs

tytuł oryginalny: „If It Be Your Will” z repertuaru Leonarda Cohena

tłumaczenie: Maciej Zembaty (nieco poprawione)

E fis D cis

1. Jeśli wola Twa to umilknę znów

E fis A E

i uciszę głos tak jak kiedyś już

cis H cis H

I w milczeniu tym będę czekał aż

A E H

znowu wezwiesz mnie jeśli wola – twa

E fis D cis

2. Jeśli wola Twa prawdą zabrzmi głos

E fis A E

z poszarpanych wzgórz pieśń zaśpiewam swą

cis H cis H

Z poszarpanych wzgórz modły w górę wzniosą się

A E H

Jeśli wola Twa zaśpiewam – pieśń

E fis D cis

3. Jeśli wola Twa jeśli wybór dasz

E fis A E

rzekom wody wlej wzgórzom radość daj

cis H cis H

Litościwy bądź dla płonących bólem serc

A E H

jeśli wola Twa to ulecz – je

E fis D cis

4. I mocniej nas zwiąż i bliżej weź

E fis A E

W lachmanach ze światła wszystkie dzieci twe

cis H cis H

W lachmanach ze światła gotowe na kaźń

A E H E

i zakończ tę noc jeśli wola – Twa, jeśli wola Twa

Pomarzyliśmy? To na koniec jeszcze podsumujmy nasze rozważania.

1. Nie wszystko, co dzieje się na tej ziemi, a nawet i w niebie, zgodne jest z wolą Bożą. Nie możemy powiedzieć, że wszystko, co nas spotyka jest wolą Bożą. Jeśli podejmujemy decyzje samowolnie albo nawet wbrew Bogu, wtedy ich skutki wcale nie są wolą Bożą. Bóg mógłby im przeciwdziałać, i czasami gdy Mu bardzo zależy, tak czyni, ale wcale nie zawsze.

2. Nie we wszystkich sferach nieba dzieje się wola Boża. Nasza modlitwa o wolę Bożą w niebie i na ziemi oznacza, że chcielibyśmy czynić wolę Bożą na ziemi, a kiedyś współtworzyć nowe niebiosa, które będą kiedyś wypełniały wolę Bożą.

3. Wolą Bożą jest pojednanie ludzi między sobą, pojednanie ich z Bogiem, a także świętość ludzi. Modlitwa o to, by działa się wola Boża, może być szczerą tylko wtedy, gdy jesteśmy sprawcami pokoju i gdy staramy się rozwijać osobistą świętość.

4. Wola Boża nie jest fatum wiszącym nad naszymi głowami, które spełni się niezależnie od naszych działań. Wydaje się, że Bóg pozostawia wiele spraw w naszym życiu otwartych, w zakresie których oczekuje naszej współpracy w tworzeniu Jego woli zgodnie z zasadami pokoju i świętości. Również w wielkich sprawach dotyczących wszystkich ludzi Bóg oczekuje na nasze poczucie odpowiedzialności za innych i propozycje, w jaki sposób należałoby rozwiązywać konkretne problemy. Nie dlatego, że sam tego nie wie, ale chce byśmy nauczyli się kierować naszymi ludzkimi sprawami bez Jego ustawicznych podpowiedzi, a jednak w zgodzie z Jego zasadami.

5. I na tym właśnie polega nasza możliwość aktywnego wspierania procesu tworzenia się woli Bożej w odniesieniu do ludzi. Nie powinniśmy być biernymi biorcami i obserwatorami woli Bożej, ale jej aktywnymi współtwórcami, zarówno przez swoje uczynki wplatające się w wolę Bożą, jak i przez wyrażanie naszych pragnień i marzeń odnoszących się do wszystkich spraw w zakresie naszej wiedzy i świadomości.

Boże niech się dzieje wola Twoja w niebie i na ziemi, począwszy ode mnie samego. Amen!